

## Heinrich Rudolph Hertz (1857-1894) -Niemiec



Asystent Helmholtza na uniwersytecie w Berlinie, po studiach w Monachium otrzymał w wieku 28 lat stanowisko profesora fizyki na politechnice w Karlsruhe, a kilka lat później na uniwersytecie w Bonn.

Dodam tylko, że fale generowane w rezonatorze Hertza miały długość około 30 cm (dziś nazywamy je ultrakrótkimi), ulegały odbiciu od ścian pracowni, załamaniu (w dużych pryzmatach wyciętych z bloków smoły) i polaryzacji, gdy przechodziły przez siatkę z równoległe ustawionych prętów metalowych. Jak się doda, że ulegały dyfrakcji, przechodząc przez otwór w metalowej płycie, i że ich prędkość rozchodzenia się była taka sama jak prędkość światła, to uzasadniony staje się wniosek z tych doświadczeń. A wniosek był taki: światło ma taką samą naturę jak zaburzenia elektromagnetyczne generowane w rezonatorach, a więc jest falą elektromagnetyczną. Te doświadczenia bardzo młodego naukowca były potwierdzeniem idei Maxwella. Niestety, wykonane były kilka lat po śmierci niespełna pięćdziesięcioletniego genialnego Anglika.

Taka już była ironia losu. Włoch Marconi, idąc śladami Hertza, uruchomił pierwszy nadajnik radiowy rok po śmierci wielkiego Niemca. Hertz zmarł bardzo młodo, bo w wieku 36 lat.

Hertzowi przypisuje się też odkrycie zjawiska fotoelektrycznego. Popatrzcie: Hertz, pionier w dziedzinie fal elektromagnetycznych, odkrywa zjawisko, którego nie da się wytłumaczyć, gdy potraktuje się światło jako falę elektromagnetyczną! Tak to jednak było. Albert Einstein otrzymał Nagrodę Nobla za wyjaśnienie natury zjawiska fotoelektrycznego. Podzieliłby się z Hertzem na pewno, gdyby znów nie to przesunięcie w czasie. Nazwiskiem Hertza „ochrzczono” jednostkę częstotliwości w ruchach drgających i falowych. Jeden herc (Hz) oznacza jedno pełne drganie w czasie jednej sekundy. Trzydziestocentymetrowe fale Hertza wykonywały tysiąc milionów drgań na sekundę, czyli 1 GHz (jeden gigaherc).